



krótko

## W wigilię

**CZUWANIE** przed Zesłaniem Ducha Świętego, zorganizowane przez wrocławskie wspólnoty w kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego, rozpocznie się w wigilię uroczystości – 11 czerwca o 19.30. W programie wykład ks. Mariusza Rosika – o 21.00, modlitwa o wylanie Ducha Świętego oraz o 23.45 Eucharystia pod przewodnictwem bp. Edwarda Janiaka.

## Biblia i muzyka

**WROCLAW.** Kolejne spotkanie w cyklu „Verbum cum Musica” odbędzie się 12 czerwca o 19.00 w kościele pw. NMP na Piasku. Biblijnej prelekcji towarzyszyć będzie występ chóru „Ars Cantandi” z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

II Marsz dla Rodzin przeszedł 28 maja ulicami Wrocławia

## Przed dzieckiem na klęczkach

Z prymasem Wyszyńskim i Jozko Brodą, na Mszy św., w barwnym korowodzie, a później na zielonej trawie przy ciasteczkach świętowali w sercu miasta.

Zgromadą maluchów szli szczęśliwi rodzice, dziadkowie oraz rozśpiewane ciotce i wujkowie. „Kto w rodzinie, ten nie zginie!”, „Chodźcie z nami, z rodzinami!” – zachęcali zdumionych wrocławian, idąc z relikwiami św. Joanny Beretty Moli z Ostrowa Tumskiego, przez rynek, do parku Słowackiego. Marsz wyruszył po Eucharystii w kościele pw. NMP na Piasku. Przewodniczył jej ks. Marian Biskup, który w homilii przywołał zmarłego dokładnie przed 30 laty kard. S. Wyszyńskiego. – Wszyscy powinni być na klęczkach przed najmniejszym dzieciątkiem ochrzczonym przez Kościół w Polsce



Pod galeriami handlowymi zabrzmiały pieśni o Zmartwychwstałym Panu

– mówił, nawiązując do słów Prymasa Tysiąclecia. „Gdy Bóg jest usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc w życiu publicznym, musi się znaleźć w Polsce bezpieczne miejsce dla Niego. Poza świątynią tym miejscem jest rodzina” – zabrzmiały kolejne słowa kardynała.

Rodzinne święto trwało na festynie w parku Słowackiego. Ze sceny rozlegały się dźwięki zespołu One

in Him, a następnie Dzieci z Brodą; przy stoiskach można było m.in. zapoznać się z miejską ofertą dla rodzin.

Marek Maj ze wspólnoty Koinonia Jan Chrzciel, głównego organizatora spotkania, zachęcał do dawania radosnego świadectwa o Bożym planie wobec rodziny. – Dziękuję Ci, Panie, że mój Kościół jest miejscem świętowania i uczy – mówił, otoczony skaczącymi dziećmi. Agata Combi

## Jedyna taka obrączka



WROCLAW, 25. 05. 2011. Biskup E. Janiak i kardynał H. Gulbinowicz w czasie poświęcenia pomnika

**B**o choćby mi przyszło postradać me życie – tak wolę – niż żyć, a mieć w sercu ranę – słowa rotmistrza Witolda Pileckiego widnieją na poświęconym mu pomniku odsłoniętym w 63. rocznicę jego śmierci. Symboliczna obrączka autorstwa Jerzego Kaliny, nawiązująca do biżuterii patriotycznej i wyrażająca wierność ojczyźnie, została odsłonięta na Promenadzie Staromiejskiej przez prezydenta R. Dutkiewicza i prezesa wrocławskiego oddziału ŚZŻ AK J. Woźniaka. Niezależnie od pytań, czy obrączka kojarzy się jednoznacznie z bohaterskim wojownikiem o wolność, który poniósł śmierć w komunistycznej Polsce, pomnik pozostaje ważnym owocem starań wielu osób o upamiętnienie postaci rotmistrza we Wrocławiu.

## Zorro na misjach



Dzieci natychmiast zaangażowały się w zabawę, którą animowali brat Urban i kleryk Michał

**OSTRÓW TUMSKI.** Jak miał na nazwisko św. Józef oraz jak wygląda zaklinacz deszczu? – na podobne pytania uzyskali odpowiedzi uczestnicy IV Misyjnego Kongresu Dzieci we Wrocławiu. Ponad 300 najmłodszych Dolnoślązaków uczestniczyło w Eucharystii pod przewodnictwem bp. Edwarda Janiaka, sprawdziło swoją wiedzę dotyczącą misji, spotkało się misjonarzami oraz bawiło się w czasie koncertu Wielkiego Chóru Małych Serc. – Organizujemy tego typu spo-

tkanie, by członkowie szkolnych kół misyjnych mogli zobaczyć, że są częścią większej grupy ludzi troszczących się o sprawy misji – mówił ks. dr Krzysztof Borecki, duszpasterz Papieskich Dzieł Misyjnych Archidiecezji Wrocławskiej. Podkreślił, że niezwykle ważne jest budzenie odpowiedzialności za chrześcijan w krajach misyjnych od najmłodszych lat. – Najbardziej mi się podobała zabawa w Zorro – powiedział siedmioletni Mateusz z Trzebnicy. xrk

## 15 lat dla dzieci

**PSIE POLE.** – Zaczynaliśmy od wyjazdów: zimowisk, kolonii, potem te dzieci stworzyły wspólnotę i nie chciały się rozstać – wspominała początki świetlicy pw. św. Jadwigi jej kierownik Urszula Krajewska. Od 15 lat przy parafi 55. Jakuba i Krzysztofa popołudniami dzieci uczą się języków obcych, tańca, gry na instrumentach. Stałych uczestników zajęć jest ok. 25, ale na wycieczki zbiera się nawet

40–45 dzieci. W świetlicy oprócz wolontariuszy pracuje wykwalifikowana kadra nauczycielska. 29 czerwca w parafialnym ogrodzie odbył się jubileuszowy festyn charytatywny. – Zbieramy na działalność i na kolonię w Ustroniu Morskim – dodaje U. Krajewska. Dzięki zebranym pieniądzom i wsparciu sponsorów do Ustronia będą mogli pojechać również najmłodszy z mniej zamożnych rodzin. kab



Duża kolejka ustawiła się do kuli wodnej

## Mamom jeszcze łatwiej

**DOLNY ŚLĄSK.** – Chcemy, by wzrósł znacząco komfort rodzącej kobiety – mówił 24 maja Rafał Jurkowlaniec, marszałek województwa dolnośląskiego. Kilka tygodni temu informowaliśmy o darmowych szkołach rodzenia we Wrocławiu. Teraz mamy dobre informacje dla przyszłych mam z całego województwa. W kolejnych 13 placówkach na Dolnym Śląsku powstaną miejsca przygotowujące bezpłatnie kobiety do porodu i opieki nad noworodkiem. Dodatkowo projekt w założeniach ma gwarantować pełny dostęp do znieczuleń podczas porodu oraz obciąża szpitale do prowadzenia ciągłego monitoringu elektronicznego dotyczącego stanu zdrowia noworodka. Urząd Marszałkowski przeznaczył na ten cel 2,5 mln zł. Podjęte działania mają zminimalizować umiarkowaną liczbę noworodków w naszym regionie (przypomnijmy, że jeszcze w 2008 r. Dolny Śląsk był pod



Działa już jedna z pierwszych darmowych szkół rodzenia na wrocławskim Brochowie. Tutaj też są już oferowane znieczulenia

tym względem najgorszy w kraju). Projekt Urzędu Marszałkowskiego jest pierwszym w kraju systemowym rozwiązaniem sprawy znieczuleń przy porodzie. kab

## Pod dachem z kardynałem



Uczniowie z Kuźnik znają osobę i dzieło Prymasa Tysiąclecia

**WROCŁAW-KUŹNIKI.** W czasach, kiedy kard. Stefan Wyszyński był prymasem Polski, ówczesne władze robiły wszystko, by młode pokolenie odciągnąć od Kościoła. Rodzice żądali, by ich dzieci mogły uczestniczyć we Mszy św. – mówił ks. Bolesław Szczep, proboszcz par. św. Andrzeja Boboli, w czasie Eucharystii, sprawowanej w 10. rocznicę nadania imienia Prymasa Tysiąclecia Szkole Podstawowej nr 37. Zaznaczył, że dziś szkoła prowadzi do Boga i pielęgnuje wartości zawsze drogim Polakom. Uroczystości zbiegły się z 30. rocznicą śmierci kard. Wyszyńskiego. – Prymas jest wyjątkowym patronem – wyznała Katarzyna Cichosz, dyrektor pod-

stawówki na Kuźnikach. – Uczymy miłości do Ojczyzny i do drugiego człowieka. W każdej sali lekcyjnej znajduje się jego portret. Przy nim co roku klasa umieszcza wybrane hasło z ABC Społecznej Krucjaty Miłości, wokół którego realizuje program wychowawczy. kra

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**  
wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKSY: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,  
(71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski  
– dyrektor oddziału, Karol Białkowski,  
Agata Combik

Ponad 40 tys. osób obejrzy pojedynkę najlepszych bokserów na świecie

## Adamek vs. Kliczko

Takiego wydarzenia sportowego w naszym kraju jeszcze nie było. 10 września na nowym wrocławskim stadionie odbędzie się walka o mistrzostwo świata federacji WBC.



Czy po 10 września Ukrainiec nadal będzie posiadaczem mistrzowskiego pasa?

**W** ten sposób zainauguruje działalność wrocławska arena przygotowana przez Euro 2012. Gwiazdy wrocławskiego wieczoru stolicę Dolnego Śląska odwiedziły już 24 maja, by wspólnie zaprosić do udziału w tym wielkim sportowym święcie. – Nigdy nie myślałem, że będzie mi dane walczyć o pas mistrzowski w wadze ciężkiej, i to jeszcze na stadionie – mówił Tomasz Adamek. Polski bokser jest przekonany, że arena na wrocławskich Piłczykach wypełni się po brzegi, a bokserzy stworzą świetne widowisko. Jeszcze nigdy w historii boksu walka o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej nie odbywała się w Polsce. Dzięki nowej infrastrukturze imprezy tej rangi są możliwe. Michał Janicki, prezes zarządu wrocław-

skiego stadionu, zapewnia, że arena zostanie przygotowana na czas: – Już w połowie sierpnia swoje mecze na stadionie będzie rozgrywał Śląsk Wrocław, potem czeka nas impreza Monster Truck i koncert Georga Michaela.

## Festiwal uprzejmości

– Szedłem jak burza w wadze ciężkiej i wygrałem do tej pory swoje walki. Zrobię wszystko, by zostać mistrzem świata, obiecałem to kibicom. Adamek pokaże swoje góralskie pięści! – zapewniał pretendent do tytułu mistrzowskiego. Nasz bokser zapowiedział też, że jest pełen spokoju, bo denerwuje się ten, który broni tytułu. – Ja nie mam nic do stracenia, ja idę po pas – dodał.

– Mam nadzieję, że stadion będzie wspaniały i że będzie gotowy – żartował tymczasem Witłalij Kliczko. – Zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie mamy ciągle jakieś problemy, dlatego powiedziałem, że mam nadzieję – mówił. Obrońca tytułu tryskał humorem i z szacunkiem wypowiadał się o swoim rywalu, zapowiadając jednocześnie, że nie sprzeda tanio skóry. – Adamek jest wielokrotnym mistrzem w innych kategoriach wagowych. Nie mogłem mu odmówić walki – wyjaśniał. – Ten pas należał do wielkich bokserów: do Muhammada Ali, Mika Tysona, Lennox'a Lewisa, a dziś należy do mnie. Wielu chce, aby teraz ten tytuł należał do Adamka. Jestem

jednak pewien, że o tym, kto będzie jego posiadaczem, zadecyduje ja. Jeśli będę chciał go oddać, zrobię to. Teraz jeszcze tego nie chcę – deklarował. Kliczko zapowiedział, że jeśli dwóch bokserów takiej klasy spotyka się w ringu, to zawsze gwarantowane jest świetne widowisko.

## Taktyka

Do walki pozostały trzy miesiące. Teraz przyszedł czas na bezpośrednie przygotowania fizyczne i taktyczne. – Wychodzę na ring, by wygrać – zaznaczał Adamek. – Mam wielką wiarę i jestem wojownikiem. Kliczko jest wyższy i większy ode mnie, więc musimy go oszukać.

Mistrz świata odwoływał się do swojego ogromnego doświadczenia. W dniu walki będzie miał skończone 40 lat. – Pokażę Tomkowi, co to oznacza w ringu – zapewniał. – Znam jego mocne strony i znam jego słabości. Jest bardzo szybki, ale przede wszystkim ma wielkie serce do walki, i to jest najważniejsze. Zobaczymy, czy ma też mocny podbródek – mówił. Obecność dziennikarzy nie tylko z polskich mediów prognozuje, że 10 września oczy całego świata będą zwrócone na Wrocław.

Karol Białkowski

Impreza na Oławskiej promowała pątniczy szlak

## Pielgrzymka może być czadowa

Za dwa miesiące ponad 2 tys. osób wyruszy do Częstochowy. Do tej grupy może dołączyć każdy.

**P**unkt informacji pielgrzymkowej miał za zadanie promować wśród wrocławian ideę pielgrzymowania. – Do kościoła nie chodzi 14 lat i mam ku temu swoje powody – mówiła Karolina, ale i ona z zainteresowaniem przyglądała się akcji. Kłowni na szczudłach, hostessy rozdające ulotki, ale też zdjęcia obrazujące „wrocławską” drogę do Częstochowy – to tylko niektóre z atrakcji. Ci, którzy zatrzymywali się, pytali o to, w jakim terminie pielgrzymka podąży na Jasną Górę, jakie są warunki uczestnictwa i czy pielgrzymka to tylko modlitwa.

Z zaskoczeniem przyjmowali do wiadomości, że oprócz trudów trasy pielgrzymom towarzyszy radość i niezwykła otwartość, a organizatorzy przygotowali moc niespodzianek: koncerty, rozgrywki piłkarskie czy akcję misyjną. Wielu zostało przekonanych i już dziś zapisało się na pielgrzymkę. Teraz zapisy będą odbywać się w parafiach i w „bazie” pielgrzymki – na ul. Bujwida.

Karol Białkowski

**SPOŁECZEŃSTWO.** Wbrew pozorom nie chcemy narzekać na zmieniający się klimat ani na wysoką temperaturę, wilgotność powietrza czy świecące od dłuższego czasu słońce. Tym razem chodzi o ciszę.

tekst

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rafal.kowalski@gosc.pl

Kilkadziesiąt lat temu Kazimierz Pawlak, główny bohater kultowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego, w filmie „Nie ma mocnych”, próbując podsłuchać, jakich argumentów używa jego wnuczka Ania, by przekonać swojego niedoszłego męża do do ślubu kościelnego, przykładając ucho do drzwi, powiedział: „Cicho jak w kościele”. Czy to porównanie będzie zrozumiałe dla współczesnego pokolenia? Mamy poważne obawy, by sądzić, że nie.

#### Wypłoszeni ze świątyni

Wrocławska katedra, poniedziałek godz. 11. Wchodzimy na chwilę. Siadamy w pobliżu wyremontowanej nie tak dawno przepięknej ambony ozdobionej płaskorzeźbami wykonanymi w alabastrze i już po chwili z ust przewodnika wycieczki, która zajęła miejsca po drugiej stronie nawy głównej, dowiadujemy się co nieco o autorze tych rzeźb, poznajemy historię świątyni, znajdujących się w niej obiektów, przy któ-

rych warto się zatrzymać. Niestety okazuje się, że ów pan około czterdziestki ma konkurencję. Za nami bowiem zasiadła grupa dzieci, najwyraźniej nie bardzo zainteresowanych zwiedzaniem obiektem sakralnym. Ich przewodniczka ma mikrofon i niewielki głośniczek. Dzięki takiemu wyposażeniu z jednej strony udaje jej się przekrzyknąć swoich podopiecznych, z drugiej – nie daje żadnych szans swojemu konkurentowi (a może współpracownikowi?) w oprowadzaniu turystów po zabytkach Wrocławia. Nie mija pięć minut, a matkę dolnośląskich kościołów odwiedza kolejna grupa, tym razem niemieckojęzyczna.

– W ten sposób katedra, podobnie jak wiele innych kościołów, została wyłączona jako miejsce modlitwy w ciągu dnia – mówi bp Andrzej Siemieniowski, dodając, że kiedyś ludzie nawiedzali te miejsca, by choć przez krótką chwilę w ciszy rozmawiać z Bogiem. – Dziś zostali przepłoszeni przez turystów – zauważa ksiądz biskup. Zwraca przy tym uwagę, że fakt, iż ktoś wchodzi do kościoła, przynosi tu rozgadanie i rozgardiasz z ulicy, jest czymś zwyczajnym. – Człowiek może odzwyczaić się od ciszy, jeśli całąmi godzinami, miesiącami i latami, bez względu na to, czy pracuje czy odpoczywa, przebywa

# Jak w saunie

w atmosferze hałasu, dlatego trzeba pomóc mu, by w świątyni doznał przemiany i zrozumiał, że znajduje się w przestrzeni świętej. To zadanie dla duszpasterzy – zaznacza.

Jako przykład podaje instytucje świeckie. – Jest wiele miejsc wypełnionych ciszą, ale nie tylko ze względu na to, że onieśmielają zwiedzających i że czują oni nieodpartą potrzebę milczenia. Po prostu ludzie mają świadomość, że tej ciszy się wymaga. Przypomina się o tym stosownym napisem, a jeśli ktoś się zapomni, wówczas obsługa delikatnie, a jednocześnie stanowczo przypomni mu o odpowiednim zachowaniu. Trzeba po prostu przenieść podobne zwyczaje do kościołów, szczególnie tych, które są często i chętnie zwiedzane przez turystów. Nie możemy oczekiwać, że bez nauki i przypominania ludzie sami będą w sobie rozwijać świadomość sacrum w kościołach. Bez nauki ta świadomość będzie raczej wiedzłą. Jest potrzeba przypominania, że kościół, jeśli jest miejscem rozmowy, to z Panem Bogiem – mówi bp Andrzej.

– Przewodnicy powinni zakończyć wszelkie wyjaśnienia przed bramą świątyni – mówi bp Andrzej Siemieniowski

#### Chcę się zrelaksować

A może po prostu cisza nie jest czymś, czego ludzie dziś pragną? Widok osoby spacerującej po parku czy lesie ze słuchawkami w uszach nikogo nie dziwi. Żyjemy w świecie, którego cechą charakterystyczną jest – jak przypomnieliśmy kilka lat temu papież Benedykt XVI – mnogość różnego rodzaju częstotliwości i głosów docierających do naszych uszu. Naukowcy zajmujący się komunikacją zwracają uwagę, że ilość wiadomości, które w XVII w. człowiek otrzymywał przez całe życie, dziś dostaje w weekendowym wydaniu takiej czy innej gazety. Jak się okazuje, pierwsza czynność, jaką wykonuje większość z ludzi po powrocie z pracy, to włączenie telewizora lub radia. Z każdej strony ktoś do nas mówi. Można ulec złudzeniu, że przyzwyczailiśmy się do życia w atmosferze hałasu i wołanie o oazy ciszy w naszym mieście to po prostu walka z wiatrakami. Nic bardziej błędnego.

Aby się o tym przekonać, wystarczy odwiedzić saunarium Wrocławskiego Parku Wodnego. – To miejsce relaksu i odprężenia, dlatego tak ważne jest to, aby zachowywać się w nim w sposób kulturalny i spokojny – mówi Mariusz Prasał, rzecznik prasowy Aquaparku,



Tabliczki w saunarium „pilnują”, by było ono przestrzenią spokoju i sprzyjało odpoczynkowi  
PONIŻEJ: Przed drzwiami kościołów coraz częściej pojawiają się plakaty przypominające o konieczności odpowiedniego zachowania się

dodając, że korzystając z saun, należy uszanować ciszę, a dla zapominałskich w każdej kabine znajduje się tabliczka przypominająca o tej ważnej zasadzie. Poza tym oprócz saun można tu również korzystać ze specjalnego pokoju relaksu, który jest przeznaczony do odpoczynku. Jeśli by komuś przyszło do głowy prowadzenie w tych miejscach głośnych konwersacji, zostanie natychmiast upomniany nie przez obsługę, ale przez samych użytkowników. A zatem potrzebujemy ciszy i spokoju?

Biskup Andrzej nie ma co do tego wątpliwości. – W czasie Mszy św. beatyfikacyjnej 1 maja, w której uczestniczyło ponad milion ludzi, w pewnym momencie padła zachęta do zachowania ciszy – wspomina. – Wcześniej był czas na śpiewy i wiwatowanie, ale po Komunii św. nastąpiła głęboka cisza. Tak wielki tłum potrafił milczeć i modlić się. Ta cisza była transmitowana do kolejnych setek milionów ludzi na całym świecie. Wystarczy, by była czymś wypełniona, w tym przypadku obecnością Boga i modlitwą – dodaje.

#### Letnie zwiedzanie

Zbliżające się wakacje i urlopy sprzyjają także wizytom w miejscach świętych. Wiele z nich to wspaniałe dzieła sztuki i nie ma w tym nic złego, jeśli z takich odwiedzin przywieziemy fotografie i filmy. Wykonując je, uszanujemy jednak tych, którzy przyszli, by się modlić, i niech nasze zwiedzanie ma także drugi etap, to znaczy niech nie zabraknie cichej rozmowy z Bogiem czy kontemplacji znajdujących się w danym miejscu obrazów, mozaik czy rzeźb. Były tworzone z myślą, by pomóc człowiekowi przeżyć sacrum. W dużej mierze to od nas zależy, czy przyszłe pokolenia nie będą mówić: „cicho jak w saunie”.

#### Nie przeszkadzać sobie



Bp ANDRZEJ SIEMIENIOWSKI,  
BISKUP POMOCCNY  
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ  
– Wiele z naszych kościołów to wspaniałe dzieła sztuki i bardzo cieszy nas fakt,

że są one chętnie odwiedzane przez turystów. Niemniej jednak może warto, by przed wejściem do takiej świątyni pojawił się napis w kilku językach o następującej treści: „Znajdujesz się w miejscu ciszy i kontemplacji. Tu nie rozmawiamy, a przewodnicy wycieczek proszeni są o zakończenie swoich objaśnień na zewnątrz”. Wbrew pozorom ta informacja pomoże nie tylko tym, którzy chcą się w danym miejscu pomodlić. Ona przyda się także samym zwiedzającym. Dla nich też będzie pożyteczne uświadomienie sobie, gdzie się znajdują, i nawiedzenie kościoła w atmosferze sprzyjającej medytacji. To o wiele lepsze niż zwiedzanie np. katedry z krzykiem przewodnika w tle, zwłaszcza gdy musi on konkurować z innymi przewodnikami.



KS. DR STANISŁAW JÓZWIAK,  
RZECZNIK PRASOWY  
WROCŁAWSKIEJ KURII  
METROPOLITALNEJ  
– Na zachodzie Europy w kościołach, gdzie

mamy do czynienia z natężeniem ruchu turystycznego, przewodnik oprowadzający grupę mówi niemal szeptem do mikrofonu, a osoby, które oprowadza, wyposażone w odpowiednie odbiorniki i słuchawki, doskonale słyszą jego głos. Nie musi on zatem krzyczeć, a turyści nie przeszkadzają tym, którzy chcą się modlić, skupić czy wyciszyć. Poza tym praktycznie we wszystkich kościołach w Europie można zauważyć tabliczki z prośbą o odpowiednie zachowanie.



Zwiedzając miejsce święte, uszanujmy tych, którzy przychodzą się modlić

Rok Biblijny w archidiecezji

opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@goscniedzielny.pl

## Kościół Dominus flevit

Pewnego razu, „gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: O, gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi”. Badacze twierdzą, że Jezus stanął na stokach Góry Oliwnej i tam zapłakał nad losem miasta. Przed Nim rozciągał się wspaniały widok: potężne białe mury, masywne bramy, królewski pałac, a przede wszystkim kompleks świątynny. Ten majestatyczny widok zawdzięczano... Herodowi! Szalony w swych pomysłach architektonicznych i pomysły w pozbywaniu się członków własnej rodziny Herod w 18. roku swych rządów postanowił zrekonstruować kompleks świątynny. Nic dziwnego, że sam Jezus był tak zauroczony miastem, iż myśli o jego zburzeniu przyprawiła Go o łzy. Dziś w miejscu upamiętniającym płacz Jezusa stoi kościół w kształcie łzy. Świątynia została wybudowana w 1955 r. Wewnątrz płaskorzeźby przedstawiają zburzenie miasta i świątyni w 70 r. przez wojska Tytusa. Co ciekawe, najeźdźcy obrali za miejsce obozowiska właśnie Górę Oliwną. Bardziej jednak niż płaskorzeźby zachwyca okno za głównym ołtarzem. Widok z niego to wspaniała panorama miasta, wkomponowana w architekturę świątyni przez genialnego architekta Antonio Barluziego. Tradycja talmudyczna zawiera dwa paralelne stwierdzenia, mające wychwalać piękno miasta i świątyni: „Ten, kto nigdy nie widział Jerozolimy w jej chwale, nigdy nie widział wspaniałego miasta”. W innym miejscu mówi się: „Ten, kto nigdy nie widział świątyni Heroda, nigdy w swym życiu nie widział wspaniałej budowli”. A kto dziś odwiedza Jerozolimę, nie może pominąć kościoła Dominus flevit. Ta wdzięczna nazwa oznacza: „Pan zapłakał”.



KS. MARIUSZ ROSIK



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– Wspólna praca otwiera oczy i uświadamia, że na świecie miliony ludzi mają o wiele mniej niż my – mówią gimnazjaliści

## Uroczyste zakończenie projektu edukacyjnego w Gimnazjum im. UNICEF

## To początek podróży

Ile litrów wody marnuje się w ciągu doby przez niedokręcony kran, zakładając, że średnica kropli to 4 mm? Wiedzą o tym uczniowie ze szkoły w Bielanych Wrocławskich.

Odpowiedź poznali, opracowując projekt edukacyjny, do realizacji którego w tym roku po raz pierwszy MEN zobowiązał wszystkie gimnazja w Polsce. W założeniach ministerstwa dzięki takim zadaniom uczniom będzie łatwiej zrozumieć zjawiska spotykane w otaczającym ich świecie, sprawniej komunikować się z innymi ludźmi. Zdobędą także umiejętności współpracy w zespole, a przez to przygotowują się do zadań, które życie stawia przed dorosłym człowiekiem. Rozporządzenie ministra pozostawia dowolność w doborze tematu. Gimnazjum w Bielanych, któremu patronuje UNICEF, wybrało projekty realizowane przez tę organizację. – Właściwie wyznaczył nam je hymn naszej szkoły, w którym śpiewamy: „Czy wiesz, że wody brak na świecie, czy wiesz, że co dzień płyną łzy, czy wiesz, że jedno małe życie ocalić możesz również ty?” – mówi Joanna Szymani, nauczycielka chemii i fizyki, koordynator projektu. Parę miesięcy młodzież pracowała w kilkusobowych zespołach nad wybranymi zagadnieniami, które dotyczyły respektowania praw dziecka na poszczególnych kontynentach oraz problemu marnotrawienia wody. Z efektami prac w postaci listów do dzieci z krajów Trzeciego Świata, kartek, albumów oraz prezentacji multimedialnych zapoznali się wszyscy w czasie gali kończącej projekt.

– Kilka miesięcy temu nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak ważne jest oszczędzanie wody – mówi Klaudia, uczennica II klasy. – W naszych

domach nie odczuwamy jej niedoboru, może dlatego nie mieliśmy świadomości, jakie problemy z jej brakiem mają inni mieszkańcy świata – dodaje. Jej kolega Damian zwraca uwagę, że wspólna praca uświadomiła gimnazjalistom, iż rzeczywistość, do której się przyzwyczaili – a zatem możliwość korzystania z wody, respektowanie praw człowieka – nie jest oczywistością. – Są regiony, gdzie dzieci są porwane i zmuszane do ciężkiej pracy, przemycania narkotyków lub otrzymują broń i muszą zabijać. Może jeszcze nie zrobiliśmy wiele, by temu zapobiec, ale każdą podróż rozpoczyna się od zrobienia najmniejszego kroku. Musi być zatem jakiś początek – zaznacza.

Dyrektor szkoły Beata Ćwiek podkreśla, że projekt uczy przede wszystkim współdziałania. – To uświadamia uczniom, że są odpowiedzialni za innych, jeśli bowiem nie wykonam swojego zadania, cały zespół nie wykona pracy – podkreśla. – Każda forma pracy, dzięki której uczeń samodzielnie dochodzi do wiedzy, jest niezwykle cenna. xrk

## Nie tylko nauka



BEATA ĆWIEK, DYREKTOR GMINNEGO ZESPOŁU SZKÓŁ W BIELANACH WROCŁAWSKICH – Tematy, które opracowywali nasi uczniowie, miały nie tylko wymiar naukowy, ale także wychowawczy. Uwrażliwiały na potrzeby innych. Wskazywały, że nie każdy ma tak komfortową sytuację, by żyć w wolnym kraju, zdobywać wiedzę i mieć zaspokojone przynajmniej podstawowe potrzeby. W ten sposób młodzi ludzie uświadamiali sobie, że także obok nich żyją osoby, które mają mniej i które oczekują pomocy.

– W domu jemy czasem papieskie kremówki – mówi Jaś. – Ścigamy się, kto zje szybciej, i to ja zwykle wygrywam. Kiedy mama pyta, jak mogę tak szybko je jeść, odpowiadam: Mam to po papieżu.

Wrocławską wspólnotą „Umiłowani i umiłowana”, do której należy rodzina chłopca, wyruszyła na pielgrzymkę do Rzymu i na audiencję z Ojcem Świętym w 2001 r., akurat gdy on – Jan Franciszek – miał przyjechać na świat. Jan Paweł II od początku więc w jakiś sposób mu towarzyszył. Choć gdy papież umierał, Jaś miał zaledwie cztery lata, to o polskim papieżu wciąż wiele słyszy – i w rodzinie, i we wspólnocie. Bardzo chciał zostać ministrantem już w I klasie podstawówki. Kiedy w końcu dopięł swego, zaskoczył rodziców pytaniem, czy może obrać Jana Pawła II za patrona swojej ministrantury. Tak się też stało. Po raz pierwszy służył przy ołtarzu dokładnie w przypadający w październiku Dzień Papieski.

Kiedy mama powiedziała Jasiowi o ogłoszonym konkursie

Również dzieci dziękują za beatyfikację

## JP II i Jan Franciszek



Jaś Nowakowski, jeden z laureatów konkursu „Jan Paweł II – Papież Dobroci”, przy swojej pracy

plastycznym „Jan Paweł II – Papież Dobroci”, od razu zaczął rozmyślać nad koncepcją swojej pracy. Najpierw planował przedstawienie Ojca Świętego stojącego w oknie, potem chciał ukazać go z afrykańskim dzieckiem. Kolejne pomysły odpadały. – Myślałem i myślałem, poszedłem na film „Jan Paweł II. Szukałem Was...” i dalej myślałem...

Ostatecznie, po długich rozważaniach, rozmowach i przeglądaniu albumów o papieżu, postanowił ukazać nie jeden, ale różne wymiary jego dobroci. – Przedstawiłem Jana Pawła II stojącego tak jak Jezus. Znajduje się już w niebie, wokół niego są chmurki z różnymi scenami i podpisami – tłumaczy. Widać tu więc i Alego Agcę, z napisem „przebaczenie”, i ciężko chorego człowieka, nad którym stoi rodzina – scena opisana słowem „miłość”. Jasiu tłumaczy, że Jan Paweł II, gdy został postrzelony, miał akurat wygłosić kazanie o rodzinie. I że zawsze towarzyszył cierpiącym, sam przecież też niosąc rozmaite krzyże. Na obrazie widać również Matkę Bożą Fatimską, modlącą się dzieci i napis „być dobrym jak Maryja”.

Jaś ma trzy siostry. Starsze chętnie biorą udział w różnych konkursach plastycznych – być może dziedzicząc zamiłowania po mamie – plastycy – i zwykle... zgarniają nagrody. Kiedy jednak siostra bardzo chciała narysować papieżowi koloratkę na konkursowej pracy Jasia, stanowczo odmówił. Dopuścił jedynie, by pokazała swoją koncepcję koloratki na osobnej kartce.

Beatyfikacja i inicjatywy, które zrodziły się wokół niej, przyniosły nieoczekiwane owoce. Jaś został na przykład prawdziwym specjalistą od papieskiej dobroci. Patrząc wstecz na ostatnie miesiące, pełne nowych spotkań z Janem Pawłem II, można być pewnym: jest za co dziękować. ac

## Wdzięczny Wrocław

Uroczyste dziękczynienie wrocławian za beatyfikację Jana Pawła II odbędzie się 12 czerwca. Tego dnia o 13.00 zostanie odprawiona Msza św. na wrocławskim rynku.

R E K L A M A

Ogrody Skalne:  
Projektujemy  
Dostarczamy  
Nadzorujemy wykonanie prac

Zbuduj z nami prawdziwy ogród  
Poczuj uzdrawiającą moc kwarcytu

Quartz System – Dystrybucja Sp z o.o.  
ul. Uniwersytecka 13, 40 - 007 Katowice  
tel: +48 32 603 02 20  
Codziennie od 8:00 do 18:00  
e-mail: office@qsdystrybucja.pl  
www.qsogrody.pl

Pamiętka beatyfikacji pod szczytem Ślęży

## Na szlaku wieża i krzyż

Kamienna budowla na Wieżycy wznosi się jak latarnia nad zielonym morzem. Pan Marian, niczym latarnik, chętnie wskazuje trasy wędrowcom. Zatrzaszczył się również o pewien zniszczony „drogowskaz” stojący tuż obok.

Niewielką górę, którą można zdobyć, idąc na Ślężę żółtym szlakiem, od ponad stu lat wieńczy wieża. Kiedyś, m.in. w noc świętojańską, w wielkiej misie zapalano tu ogień. Krzyż stał w pobliżu. Wieża na szczycie, on niżej. Po wojnie ją zdemontowano, a i on wyglądał nie lepiej. Ją wyremontowano w latach 90. ubiegłego wieku, jego zastąpiono w 1996 r. nowym krzyżem. Ten nowy długo nie powstał. Gdy wandale ścięli go maczetami, znalazł schronienie w murach „sąsiadki”. Jej opiekun zatroszczył się i o niego. Od ponad miesiąca wieża i krzyż znów razem towarzyszą wędrowcom.

### Znak sprzeciwu

Marian Pazgan, który od 2005 r. opiekuje się wieżą, pamięta wiele przypadków wandalizmu w okolicach Ślęży. Po krzyżu na Wieżycy przez długi czas widać było tylko żalony kikut; uciętą resztę schowano w wieży. I ona nie była jednak bezpiecznym miejscem. – Kiedyś włamano się do środka, wchodząc po piorunochronie – wspomina jej opiekun. – Ktoś rozpałił w środku ognisko, paląc m.in. stare widokówki, jakie tu się znajdowały. Raz po raz dewastowane są okoliczne kapliczki (jak ta przy czerwonym szlaku, wciąż naprawiana); ścięto również krzyż, który stał przy kościele na szczycie Ślęży...

Pan Marian najpierw planował przywrócić odciętego krzyża, przechowywanego w wieży, jednak byłoby to technicznie trudne do wykonania. Postanowił doprowadzić do postawienia nowego. Stało się to możliwe m.in. dzięki przychylności nadleśniczego z Miękinii, leśniczego Leszka Stawczyńskiego, a także chętnego do pomocy szwagra – tokarza i zapalonego turysty. – Krzyż stanął tu tydzień przed beatyfikacją Jana Pawła II – wspomina strażnik wieży. – W umocowaniu go pomogli nam harcerze z Dzierżoniowa.

### Zanim ruszysz w Tatry

Na Wieżycę warto zajrzeć nie tylko z powodu pięknych widoków. M. Pazgan prowadzi tu niewielki punkt obsługi turystycznej. Z przyjemnością opowiada wszystkim chętnym o okolicznych ciekawostkach. – Większość ludzi pędzi tylko na szczyt Ślęży, a nie wie, ile wokół interesujących rzeczy – mówi. – Mamy tu i skarby przyrody, i ślady dawnych kultów, i piękne źródła, których jest wokół Ślęży aż dziesięć – dodaje. Wspomina o zapomnianym Świętym Źródle na ślęzańskim szczycie, o podziemiach, jakie prawdopodobnie kryje góra, o prowadzonych tu badaniach archeologicznych i o skarbach pobliskiej sulistrowickiej łąki. A także o ludziach pasjonatach, m.in. z Towarzystwa Ślęzańskiego, którzy promują atrakcje okolicy. Jako dawny pracownik Ślęzańskiego Parku Krajobrazowego, strażnik leśny, zna tutaj każdy zakątek. Brał udział m.in. w wytyczeniu ścieżek przyrodniczych, walczył o to, by zabezpieczyć za pomocą specjalnych tablic chronione rośliny nagminnie zrywane przez turystów. Teraz zabiega m.in. o zamontowanie nowych rurek przy okolicznych źródłach.

Kto uważa, że zna Ślężę, powinien koniecznie porozmawiać z panem Marianem. A kto lekceważąc myśli o 415 metrach n.p.m., jakie liczy sobie Wieżycę, ten niech spróbuje zdobyć ją od strony Sobótki bez zasapania się...

Agata Combik



Nowy krzyż poświęcony został papieżowi  
PONIŻEJ: Tabliczka upamiętniająca datę beatyfikacji



### Dla turystów

Budowla na Wieżycy powstała w latach 1906–1907 jako jedna z tzw. Wież Bismarcka. Wzniesiono ją według projektu „Zmierzc bogów” autorstwa W. Kreisa. Obecnie w sezonie można wejść na jej szczyt, skąd rozciąga się piękny widok. Jest otwarta w soboty i niedziele od 10.00 do 16.00; w dni powszednie po uzgodnieniu; dla zorganizowanych grup dostępny jest przewodnik – kontakt: tel. 606 613 201.



ZDJEŃCA AGATA COMBIK

Marian Pazgan u stóp swojej twierdzy OBOK: Ślęża widziana ze szczytu wieży

